BJ

Rok V. Nr. 182. Sosnowiec, środa 16 lipca 1930 roku Cena numeru 10 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ za wiersz milimetrowy przed 60 groszy, w tekście 50 gr., za tekstem 40 gr. Ogłoszenia tabelaryczne 50 proc., a świąteczne 25 proc. drożej. Drobne ogłoszenia po 10 groszy. Dla poszukujących pracy 5 gr. za wyraz. Najmniej 1 zł. Konto czekowe PKO. Warszawa 65.070.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSIORSKI.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00

Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8 telefon 4-97, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94. Konto czekowe PKO. Warszawa 65.070.

ODDZIAŁY: RADOM, Żeromskiego 73, tel. 23; KIELCE, Kilińskiego 19, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. Paderewskiego 7; CZELADŹ, Rynek Nr. 8; GRODZIEC, ulica Kościuszki.

PREMJER SŁAWEK WRÓCIŁ ZE SPAŁY.

WARSZAWA, 15.7. (wł.) Dziś powrócił ze Spały do Warszawy p. premjer Sławek. Decyzja w sprawie nadzwyczajnej sesji senatu nie jest jeszcze wiadoma. Koła dobrze poinformowane twierdzą, że o losie sesji społeczeństwo dowie się dopiero w czwartek.

AWANTURY W WIĘZIENIU w Równem.

WARSZAWA, 15. 7. (wł.) W więzieniu w Równem więźniowie kryminalni wszczęli awantury, wybijając szyby i łamiąc kraty. Przybyła straż ogniowa uspokoiła więźniów strugami zimnej wody. Przyczyną awantur by fakt następujący: w więzieniu w Równem siedzi właściciel przedsiębiorstwa autobusowego Grabowski, od którego więźniowie domagali się dostarczenia autobusów na przejazd do sądu powiatowego. Zdaniem więźniów, nie mogą oni odbywać tak dalekiej drogi pieszo.

REDUKCJE W ŁODZI.

ŁÓDŹ, 15. 7. (wł.) Dnia 17 bm. zgierska manufaktura bawełniana w Łodzi zwolnić ma tysiąc robotników. Zarząd fabryki tłomaczy się brakiem zamówień i zapewnia jednocześnie, że w razie polepszenia się sytuacji wymówienia zostaną cofnięte.

TAJEMNICZE ZAMACHY BOMBOWE NA SAMOCHODY POD POZNANIEM.

Policja prowadzi energiczne śledztwo.

POZNAŃ, 15. 7. (wł.) Na szosach pod Poznaniem miał dziś w nocy miejsce drugi z rzędu zamach bombowy.

Ubiegłej niedzieli samochód dr. Piotrowskiego najechał na maszynę piekielną, przyczem szofer odniósł ciężkie obrażenia ciała, maszyna zaś została zdruzgotana.

Dziś w nocy samochód, prowadzony przez szofera Szymkowskiego z Kurnika najechał na bombę, która eksplodowała, raniąc ciężko szofera.

Policja prowadzi energiczne dochodzenie, celem wykrycia, czy ma się w obu tych wypadkach do czynienia z bandą terorystyczną, czy też z czynem nieszczęśliwego manjaka.

PAPIEŻ PRZESTRZEGA AMERYKĘ PRZED NIEBEZPIECZEŃSTWEM KOMUNIZMU.

RZYM, 15.7. (wł.) Podczas ostatniej audjencji delegacji amerykańskiej w Rzymie, Ojciec święty miał przestrzegać przedstawicieli Ameryki przed niebezpieczeństwem komunizmu.

Papież zwrócił podobno uwagę, że Ameryka nie docenia niebezpieczeństwa miljonów bezrobotnych, stanowiących podatny grunt dla agitacji komunistycznej.

Dr. med. I. Glück

Specjalista chorób: uszu, nosa, — gardła i krtani —

powrócił

i ordynuje od 11 — 12 i od 2 — 5 Sosnowiec, Dęblińska 7. Telef. 95.

Sowiety zainteresowały się Paneuropą

Ambasador Dowgalewskij wezwany do Moskwy.

PARYŻ, 15. 7. Według obiegających pogłosek ambasador sowiecki Dowgalewski został pośpiesznie wezwany do Moskwy.

Jak donosi paryska „Chicago Tribune", wezwanie to pozostaje w związku z kwestją wstąpienia Z. S. R. R. do federacji europejskiej. Wskazówki, poczynione przez Włochy i Niemcy w odpowiedzi ich na memorjał Brianda, że pożądanem byłoby włączenie Rosji sowieckiej do składu państw federacyjnych wzbudziło w Moskwie wielkie zainteresowanie.

Nie powzięto jednak dotąd żadnej decyzji w tej kwestji. Stalin się waha. Wie on doskonale, że podobnie radykalny przewrót w wewnętrznej polityce Rosji będzie się równał wstąpieniu Z. S. R. R. do ligi narodów.

Wywiadowca po sprzeczce zastrzelił sprzedawcę gazet.

Tłum chciał zlinczować mordercę.

WARSZAWA, 15. 7. (wł.) W Wołominie, pod Warszawą, miał dziś miejsce niebywały wypadek. Mianowicie pomiędzy wywiadowcą urzędu śledczego w Warszawie, Janem Nachtmanem, a gazeciarzem, 20-letnim Janem Lubowieckim doszło wczoraj do sprzeczki na tle sprzedaży gazet.

Lubowiecki, nie mogąc sobie dać rady z Nachtmanem wezwał policję, która wylegitymowała wywiadowcę. Nachtman przybył dziś znów do Lubowieckiego i po krótkiej wymianie zdań dwukrotnie spoliczkował gazeciarza.

Czyn ten jednak nie uspokoił wywiadowcy, po chwili bowiem wyciągnął rewolwer i strzelił dwa razy do Lubowieckiego, kładąc go trupem na miejscu.

Obecna przy zajściu tem publiczność rzuciła się na mordercę, chcąc go zlinczować. Przybyła policja rozpędzia tłum i zabrała Nachtmana na posterunek policji. Tłum wzburzony zebrał się znów przed posterunkiem policji, domagając się wydania mordercy. Dopiero wezwanej policji z Warszawy udało się rozpędzić wzburzoną ludność Wołomina.

W oczach przechodniów runęło dziecko z czwartego piętra.

ŁÓDŹ, 15. 7. Przechodnie na ul. Nowo - Zarzeskiej w Łodzi byli wczoraj świadkami strasznej sceny. W oknie położonem na czwartem piętrze, zauważono bawiącego się trzyletniego chłopczyka, pozostawionego w domu bez opieki przez małżonków Goldbergów.

Przerażeni przechodnie poczęli dziecku siedzącemu na parapecie i tracącemu co chwila równowagę, dawać znaki, by się cofnęło do pokoju. Ktoś zawołał o pierzynę, by zapobiec runięciu dziecka na bruk.

Zanim zdołano pierzynę przynieść, chłopczyk przechylił się tak nieszczęśliwie, że w oczach licznych widzów runął na bruk, zabijając się na miejscu.

Po przybyciu do domu Goldberg doznał wstrząsu nerwowego, matka zaś dziecka zażyła esencji octowej. Na szczęście zdołano ją uratować.

Nowe sposoby fałszerzy pieniędzy.

KATOWICE, 15. 7. W katowickim oddziale banku cukrownictwa przytrzymano niejakiego Seliga Liebenrfreunda, kupca z Chrzanowa który płacił za pobrany cukier konknotami 100-złotowemi, przyczem okazało się, że kilka banknotów było w połowie przedartych i sklejonych przejrzystym papierem.

Przy bliższem obejrzeniu stwierdzono, że tylko połowa banknotów była prawdziwa, druga zaś sfałszowana, ale tak dokładnie, że na pierwszy rzut oka niczem nie różnił się fałszywy bankrut od autentycznego.

Pijany nauczyciel niemiecki mordercą

Z karabinem w ręku szturmował szynk.

BERLIN, 15. 7. W Taulensee pod Osterrode, Oswald Jorczyk, nauczyciel miejscowej szkoły powszechnej, upiwszy się, dobijał się do szynku, czemu się jednak przeciwstawił właściciel Wilhelm Lucka. Przytrzymali oni Jorczyka i odebrali mu rewolwer i kastet.

Jorczyk pobiegł do domu, położonego naprzeciw szynku, chwycił za karabin i zaczął ostrzeliwać gospodę. Jednym z pierwszych strzałów zabił Luckę. Mimo to strzelał dalej aż do zupełnego wyczerpania amunicji. Dopiero potem udało się go ująć.

Amnestja dla przestępców — kandydatów do komun rolnych w Sowietach.

RYGA 15. 7. Rada komisarzy ludowych republiki ukraińskiej uchwaliła udzielić amnestji przestępcom, którzy wyrażą gotowość przystąpienia do kolektywów rolnych.

Władze sowieckie spodziewają sie w ten sposób dopływu do komun rolnych elementów oddanych komunizmowi i mogących być punktem oparcia dla zwalczania przeciwsowieckich wystąpień włościan.

„Komunist" zaznacza, że komuny rolne powinny spełniać funkcję polityczną i być ostojami komunizmu na wsi.

OBRADY STRONNICTWA CHŁOPSKIEGO.

WARSZAWA, 15.7. (wł.) Dziś odbyło się posiedzenie stronnictwa chłopskiego. Komunikatu nie wydano. Jak słychać wielu posłów sprzeciwiło się przyjęcia secesjonistów z bloku BB., twierdząc, że mogą oni przyczynić się do rozłamu w stronnictwie chłopskiem.

AUTOBUS PASAŻERSKI W ROWIE POD SIERADZEM.

ŁÓDŹ, 15. 7. Na szosie Łódź — Sieradz wydarzyła się dziś rano znów poważna katastrofa autobusowa.

Autobus, w którym znajdowało się 25 osób, z niewyjaśnionej dotychczas przyczyny runął do rowu przydrożnego, nakrywając sobą pasażerów. Wszyscy jadący odnieśli lżejsze lub cięższe obrażenia.

Rannych zabrały przejeżdżające samochody do Sieradza, gdzie pięciu musiano umieścić w szpitalu, resztę po udzieleniu pierwszej pomocy odwiedziono do domu.

DZIENNIKARZE POLSCY W KOPENHADZE.

KOPENHAGA, 15. 7. Bawi tu wycieczka 30 dziennikarzy polskich zaproszonych przez polsko-duńskie towarzystwo okrętowe Kopenhaga — Gdynia — Ameryka".

Wycieczka jest gościnnie podejmowana przez kopenhaski związek turystyczny „Turistforoningen" oraz przez duńskich dziennikarzy.

W ubiegłą niedzielę wycieczka zwiedziła malownicze okolice Kopenhagi oraz wzorowe urządzenia mleczarskie, wczoraj zorganizowano dla członków wycieczki koleżeńskie przyjęcie w redakcjach „Berlingske Titende" i „Politiken".

RADYKALNI SJONIŚCI przeciw rządowi angielskiemu i Weizmanowi.

LWÓW, 15. 7. Zakończyła obrady konferencja międzynarodowa radykalnych sjonistów.

Długa rezolucja zawierała krytykę obecnego położenia i atakuje rząd angielski za jego politykę, domaga się ustąpienia prezesa Weizmana i egzekutywy, potępia akcję Brit Szaloma i protestuje przeciwko niewpuszczaniu Żabotyńskiego do Palestyny.

Wkońcu wybrano tak zw. biuro centralne z siedzibą w Berlinie, w skład którego wchodzą dr. Sołowiejczyk i dr. Goldman oraz 30 osób z komitetu centralnego.

KONWENT SENJORÓW sejmu śląskiego.

KATOWICE, 15. 7. (wł.) Dziś w godzinach popołudniowych odbyło się, zwołane przez marszałka sejmu śląskiego p. Wolnego, posiedzenie konwentu senjorów, w sprawie ewentualnego zwołania nadzwyczajnej sesji sejmu śląskiego

DZIŚ POGODNIEJ.

Dziś zachmurzenie malejące i częściowy wzrost temperatury. Słabe wiatry miejscowe.

Kursy kierowców samochodowych i motocyklowych

INŻYNIER FROM

Sosnowiec, Warszawska 22 tel. 4-92 zapisy codziennie od 9-tej —20-tej.

ARESZTOWANIE 2 URZĘDNIKÓW w POZNANIU

po rewizji ksiąg w kasie chorych.

POZNAŃ, 15.7. W związku z wynikiem rewizji ksiąg w poznańskiej kasie chorych aresztowano dziś na wniosek prokuratora 2 urzędników tej kasy Paducha i Zielińskiego, podejrzanych o nadużycia.

SMIERTELNY WYBUCH AMONIAKU W MOŚCICACH.

KRAKÓW, 15.7. W państwowej wiązków azotowych w Mościcach nastąpił wybuch gazu amonjakalnego w żelaznym zbiorniku, w t. zw. komorze reakcyjnej.

Wskutek wybuchu robotnik Stanisław Urszula został odrzucony na kilkanaście metrów w górę, poczem spadł na szyny kolejowe doznając pęknięcia podstawy czaszki i ponosząc śmierć na miejscu.

Drugi robotnik Jan Weisło rzucony prądem powietrza o schody, doznał licznych obrażeń, życiu jego jednak nie zagraża niebezpieczeństwo.

Winę wypadku ponoszą chemik i majster chemiczny, którzy zaniedbali dokładnego przewietrzenia zbiornika.

NOTORYCZNA ZŁODZIEJKA PO WYROKU RZUCIŁA KRZYŻEM W SĘDZIEGO.

WARSZAWA, 15.7. (wł.) W sądzie powiatowym przy ulicy Nowy Swiat w Warszawie zdarzył się dziś niebywały wypadek.

Sędzia Dębicki, po przeprowadzonej rozprawie, ogłosił wyrok, skazujący notoryczną złodziejkę, niejaką Kołaczewską na 6 miesięcy więzienia.

Po odczytaniu wyroku Kołaczewska schwyciła ze stołu sędziowskiego krzyż i rzuciła nim w głowę sędziego raniąc go ciężko. Złodziejkę obezwładniła policja i odprowadziła do więzienia. Czeka ją druga rozprawa, zdaje się, poważniejsza.

PROBOSTWO PRAWOSŁAWNE POD GRADEM KUL.

ŁUCK, 15. 7. Onegdaj wieczorem probostwo prawosławne w Wrześniówce pod Krzemieńcem zostało zasypane gradem kul karabinowych. Strzelanina trwała przez dłuższy czas. Kilka kul wpadło przez okno do pokoju, w którym byli zebrani domownicy, na szczęście nikt z nich nie został trafiony.

Policja wszczęła poszukiwania za sprawcami tej strzelaniny. Prawdopodobnie znajdują się oni wśród miejscowej ludności, która wrogo odnosi się do duchownych prawosławnych w Wrześniówce.

GRANITOWY POMNIK MARSZ. PIŁSUDSKIEGO.

NOWOGRÓDEK, 15. 7. W miejscowości Rudźma, w powiecie stołpeckim, o 30 klm. od granicy wschodniej odbyło się poświęcenie pomnika marszałka Piłsudskiego.

Pomnik ufundowano z inicjatywy i sumptem miejscowego społeczeństwa.

Poświęcenia dokonał ks. biskup Bandurski w obecności gen. Trojanowskiego, gen. Grzmot - Skotnickiego i płk. Zamorskiego.

Pomnik ten jest olbrzymim granitowym obeliskiem, na którym umieszczono medaljon z bronzu z podobizną marszałka.

KUTIEPOW OTRUTY PRZEZ BOLSZEWIKÓW.

RYGA, 15. 7. Paryski korespondent „Siewodnia" na podstawie wiadomości, uzyskanych od głośnego antybolszewickiego działacza i rewelatora Włodzimierza Burcewa, podaje, iż gen. Kutiepow zmarł w kilka godzin po porwaniu go przez czekistów na ulicy Paryża.

Powodem śmierci było zatrucie zbyt wielką dozą narkotyku, z którego pomocą bolszewiccy agenci usiłowali obezwładnić swoją ofiarę.

AWIONETKI POLSKIE LECĄ DO BERLINA.

WARSZAWA, 15.7. (wł.) Jutro z pola mokotowskiego w Warszawie wyruszy 13 samolotów polskich do Berlina na międzynarodowy turniej awionetek.

Aneksja Wisły przez Niemców, czyli Wisła — niemiecką rzeką...

Do wielu rzeczy i niedorzeczności można było na gruncie wschodnio-pruskim przyzwyczaić się, ale — tego jeszcze nie było Wisła — niemiecką rzeką!.. Tak ją bowiem w ostatnich czasach, gdy agitacja pruska przeciwko naszemu Pomorzu się wzmaga, nazwano. Tak o Wiśle naszej, o tej prastarej rzece polskiej, co to w polskich wytryska Beskidach, a do polskiego zdąża morza, piszą w ostatnich czasach pisma wschodnio-pruskie.

Niedawno przyniosła kwidzyńska hakatystyczna „Weichsel-Zeitung" artykuł, zwrócony przeciwko Polsce i Pomorzu, w którym dowodzi, że Wisła — to niemiecka rzeka, że od wieków gdański korytarz Wisły był niemiecki i że Polska nie ma rzekomo żadnych praw do Wisły. Polska — zdaniem „Weichselzeitung" — jest złodziejem, bo ukradła rzekomo Niemcom Pomorze polskie. Tutaj nad Wisłą — woła patetycznie pismo hakatystyczne — tutaj leży zarodek przyszłej wojny europejskiej. Tutaj nad granicami Wisły — Europa umrze... Kto pragnie utrzymania pokoju, ten musi — zdaniem hakatystów pruskich — dążyć do usunięcia obecnej granicy pomorskiej. W ten sposób „argumentują" hakatyści swoje odwetowe stanowisko. I nie zajmowalibyśmy się temi bredniami, gdyby nie fakt, że właśnie cytowane pismo jest niejako półurzędowym organem władz pruskich w Kwidzynie. A przecież w Prusach właśnie istnieje rząd socjalistyczno-demokratyczny, który twierdzi, że jest rzekomo rzeczowo do Polski nastawiony. Jeśli „rzeczowość" ta ma tak wyglądać — to jak wygląda — nierzeczowość?

Z powyższym artykułem łączy się także najnowsza akcja rządowych czynników właśnie w Kwidzynie. Oto zwołali sobie wójtów gmin wiejskich i przedstawicieli towarzystw rolniczych (oczywiście niemieckich), by uchwalić protest przeciwko rzekomym szykanom granicznym ze strony władz polskich. Zebrani uchwalili przedłożony im z góry „protest" i rezolucję, wzywającą rządy Rzeszy i Prus do interwencji w Warszawie, aby polskie władze graniczne zaprzestały szykanować niemieckich rolników, posiadających pola swe po stronie polskiego Pomorza. Rezolucja zawiera gołosłowne oskarżenia — ogólnikowe, nie przytaczając ani jednego faktu, upoważniającego do takich twierdzeń. Rezolucja mówi o trudnościach przepustkowych, o gwałtownem uprowadzaniu obywateli niemieckich do więzień polskich (?!), o drakońskich karach i t. p. Oskarżenia te nie są poparte ani jednym faktem.

Łatwo domyśleć się, że idzie tu o akcję zorganizowaną z góry, łącznie z całą akcją anti-„korytarzową". Berlin chce mieć nowy „materjał" przeciwko Polsce, chce „uzasadnić" niejako zajścia graniczne i mordy, dokonywane przez strażników niemieckich wobec polskich funkcjonarjuszy granicznych.

I „niemiecka" Wisła i „protesty" wójtów wiślańskich i niemieckich rolników, pałających nienawiścią do Polski — to będzie nowy materjał dowodowy, że granica pomorska nie da się rzekomo utrzymać, bo polscy strażnicy graniczni nie zezwalają rzekomo rolnikom niemieckim uprawiać roli i wywołują kłótnie graniczne.

Trzeba przyznać niemcom, że posiadają nietylko wytrwałość w rozpoczętej akcji anti-polskiej, ale że posiadają nielada — bezczelność, mówiąc o „niemieckiej" — Wiśle i o... niemożliwych granicach pomorskich.

Wiet.

Czas uporządkować terytorjum Rzplitej

Zmiany naszych stolic prowincjonalnych.

Obecny podział państwa na okręgi, dokonany w gorączce tworzenia nowych ram organizacyjnych, stał się oddawna przeżytkiem.

Nie odpowiada on ani postulatom życia gospodarczego i kulturalnego ludności, ani potrzebom administracji ogólnej i samorządowej. Odnosi się to zarówno do najniższych jednostek administracyjnych jakiemi są gminy wiejskie, jak również do powiatów i okręgów wojewódzkich.

W podziale państwa wytworzyła się istna pstrokacizna, w której okręgi różnych władz wcale się nie pokrywają, obejmują bowiem częściowo terytorja władz innych, nie licząc się z zasadniczym podziałem na województwa i powiaty.

Konstytucja nakazała *zespolenie władz administracyjnych w jednym okręgu,* przepis ten jednak do dziś nie został wykonany. Posiadamy więc 16, a licząc i stolicę — 17 województw, 10 okręgów wojskowych, 12 okręgów szkolnych, 9 dyrekcyj kolejowych, 8 okręgów sądowych i 16 izb skarbowych.

Takie rozmieszczenie władz jednej instancji w różnych miastach jest dla ludności *bardzo niewygodne,* a poza tem i na sprawności samych władz odbija się ujemnie. Pod względem wojskowym, wymagającym jak najściślejszego zespolenia władz podobna rozbieżność może się okazać fatalną.

Za jednolitością podziału przemawiają jeszcze inne względy. Siedziby władz powinny być *ośrodkami życia gospodarczego i społecznego,* powinny być stolicami samorządu lokalnego, izb handlowych ,rzemieślniczych, rolniczych itp.

Siedzibami województw powinny być miasta, liczące przynajmniej *100.000 mieszkańców.*

Takiemi miastami są: Warszawa, Łódź, Kraków, Lwów, Poznań, Katowice, Wilno, Lublin, Bydgoszcz i może jeszcze jedno lub dwa miasta.

Z tego wypływają bardzo poważne konsekwencje, jak te naprzykład, że ani Kielce, ani Toruń, ani Brześć ,ani Nowogródek, ani Tarnopol czy Stanisławów nie mogą być siedzibami władz II instancji.

Bydgoszcz, która jest większa od Torunia i znajduje się w środku Pomorza zamiast być stolicą tego województwa jest powiatem prowincji poznańskiej.

Kielce są stolicą województwa, choć są mniejsze od Będzina, Sosnowca lub Dąbrowy.

Tarnopol i Stanisławów, Brześć i Nowogródek też nie są żadnemi centrami i w randze miast wojewódzkich utrzymać się na dłuższą metę nie będą mogły.

Siedzibami powiatów winny pozostać miasta, liczące conajmniej *10.000 głów* i znajdujące się pośrodku swojego terytorjum, nie zaś na jego krańcach, jak to się często obecnie zdarza.

Wreszcie ośrodkiem gmin stać się winny małe miasteczka lub ludniejsze wsie.

Reforma nowego podziału terytorjalnego państwa jest kwestją niedalekiej przyszłości. Konieczność tej reformy narzuca się z każdym rokiem coraz silniej.

Liczba przyszłych województw musi być *zmniejszona.*

Skasowanie słabszych, pod względem zaludnienia małych województw, wyjdzie państwu tylko na pożytek. Liczba nowych województw nie będzie przekraczała 10, co odpowiada istniejącemu *podziałowi na okręgi wojskowe.*

Liczba sądów apelacyjnych musi być powiększona choćby z tego względu, że np. obecny *okręg warszawski, ciągnący się od Sosnowca do Suwałk i od Kalisza do Białej Podlaskiej jest zbyt wielki.*

Do takiego podziału administracyjnego, wojskowego i sądowego powinny być przystosowane wszystkie inne władze, a więc szkolne, pocztowe, kolejowe, leśne itd.

A. B.

Czynsz komorniany

w trzecim kwartale wynosi 97 procent podstawowego komornego.

Podług ustawy o ochronie lokatorów z dnia 11 kwietnia 1924 roku komorne dla mieszkań jednopokojowych i pokój z kuchnią na okres od dnia 1 lipca do 1-go października 1930 roku t. j. za III kwartał wynosi 97 procent podstawowego komornego.

Itak: jeśli naprzykład podstawowe komorne wynosiło 1 rubel, to za III kwartał r. b. wypada do płacenia 65 groszy, od 10 rubli — 6 zł. 46 gr., od 50 rb. — 32 zł. 25 gr., od 100 rb. — 64 zł. 51 gr., od 150 rb. — 96 zł. 76 gr., od 200 rb. — 129 zł. 2 gr., i od 250 rb. — 161 zł. 27 gr.

W III kwartale b. r. na zasadzie artykułu 7 ustawy o ochronie lokatorów, posiadacze mieszkań jednopokojowych i pokoju z kuchnią. nie płacą żadnych świadczeń. Mieszkania do 2 pokojów z kuchnią, warsztaty rzemieślnicze i sklepy płacą 100 proc. podstawowego komornego i świadczeń również nie płacą żadnych.

Bardzo często zdarza się, iż lokatorzy przez nieświadomość przepisów ustawy o ochronie lokatorów są narażeni na bardzo przykre skutki, skargi, a nawet i eksmisje. Aby uniknąć tak przykrego ciosu jak utrata dachu nad głową w obecnym ciężkim czasie i nędzy mieszkaniowej, należy przestrzegać ściśle przepisy artykułu 11 ustawy o ochronie lokatorów, a mianowicie: należy płacić komorne, dbać o to, by nie zalegać gospodarzowi z czynszem dwuch rat kwartalnych. W razie utraty pracy lub w wypadku nędzy wyjątkowej należy natychmiast zgłosić się do państwowego urzędu pośrednictwa pracy i zarejestrować się jako bezrobotny, przyczem należy się starać, aby legitymacja była stemplowana. Należy również mieć możność wykazania w razie późniejszego sporu, że lokator faktycznie starał się o pracę.

KURSY SAMOCHODOWE
Inż. KLEBER
w Sosnowcu
przeniesione ulica Piłsudskiego nr. 3.

KRONIKA

KALENDARZYK.

LIPIEC 16 Środa

Dziś: NMP. Szkapl.
Jutro: Aleksego
Wschód słońca 3.34
Zachód „ 19.50

RADIO.

WARSZAWA.

Środa, 16 lipca.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Muzyka z płyt gramof. 12.30. Program dla dzieci. 13.00. Kom. meteor. 13.10. D. c. muzyki gramof. 15.15. Kom. gosp. 16.15. Muzyka z płyt gramof. 171.10. Kom. harcerski. 17.35. Odczyt z Krak. 18.00. Koncert mandolinistów. 19.00. Rozmaitości. 19.20. Płyty gramof. 19.45. Skrzynka poczt. roln. 20.00. Pras. Dziennik Radj. 20.15. Koncert solistów. 21.00 Fragment z pow. „Serce“. W przerwie ment z pow. Serce. 22.00. W przerwie program na dzień nast. i repertuar teatrów miejskich. 22.00. Kiedy na lipach brzęczą pszczoły. 22.15. Kom.: meteor., polic. i sport. 23.00 Muzyka tan. z restauracj „Oaza“.

KATOWICE.

Środa, 16 lipca.

11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Koncert z płyt gramof. 12.30. Program dla dzieci. 13.00. Kom. meteor. z Warsz. 16.00. Kom. Polsk. Zw. Zrz. Gosp. Woj. Śl. 16.20. Koncert z płyt gramof. 17.35. Odczyt z Krak. 18.00. Koncert z Warsz. 19.00. Codzienny odcinek powieściowy. 19.15. Rozmaitości, program na dzień nast. 19.30. Z cyklu sportowego. 20.00. Kom. sport. 20.15. Koncert i kwadrans literacki z Warsz. 22.00 Feljeton z Warsz. 22.15. Kom. meteor. z Warsz., program na dzień nast. oraz nadprogram 23.00. Skrzynka poczt. w jęz. franc.

Z Kielc.

(k) **Komisja rozjemcza.** Dziś w inspektoracie pracy odbędzie się pod przewodnictwem p. Bokwy komisja rozjemcza pomiędzy właścicielami nieruchomości a dozorcami domowymi.

Z ramienia min. pracy i opieki społecznej weźmie udział przedstawiciel inspektoratu pracy inż. Horoszewski.

(k) **Zmniejszenie bezrobocia na terenie P. U. P. P. w Kielcach.** Stan bezrobocia w ostatnich czasach uległ znacznej zniżce. Notujemy wiadomości z ostatniego tygodnia. Ogólny stan 1624 osób, zarejestrowanych według kartoteki 1594 osób w tem pobierających zasiłki 969.

Stan bezrobocia zmniejszył się zatem w porównaniu z ubiegłym tygodniem o 79 osób.

(k) **Czy miasto zaciągnie pożyczkę z B. G. K.?** Na jednem z ostatnich posiedzeń rady miejskiej magistrat postawił wniosek zaciągnięcia z banku gospodarstwa krajowego pożyczki w wysokości 100.000 zł. Rada miejska wniosek ten odrzuciła z uwagi na ciężkie warunki, jakie postawił B. G. K. przy udzieleniu tejże pożyczki, która miała być krótkoterminową (3 miesiące).

Prezydent miasta, bawiąc ostatnio w Warszawie, zwrócił się do B. G. K. o udzielenie pożyczki na dogodniejszych dla miasta warunkach. B. G. K. oświadczył, że warunki, jakie postawił, należy uważać za tymczasowe. Po upływie 3 miesięcy, jak się to robi z pożyczkami budowlanemi, pożyczka ta zostanie skonwertowana. Odpada więc obawa konieczności spłaty pożyczki po 3 mesiącach, a tem samem trudności warunków.

W związku z tem magistrat prawdopodobnie na najbliższe posiedzenie rady postawi powtórnie wniosek zaciągnięcia tejże pożyczki.

Biorąc pod uwagę — wiadomy wszystkim — obecny stan finansowy miasta, zaciągnięcie tej pożyczki jest rzeczą konieczną. Miasto będzie mogło załatwić najpilniejsze sprawy, których dalsza zwłoka jest rzeczą niemożliwą.

Poza spłaceniem 40.000 w elektrowni, która od tego uzależnia dalsze dostarczanie światła, będzie można pospłacać cały szereg drobnych zobowiązań i częściowo choć zasilić świecącą zawsze pustkami kasę miejską.

(k) **Pożary.** W lesie państwowym w Zagnańsku, pow. kiel. wybuchł pożar, który w zarodku został stłumiony.

— Onegdaj we wsi Barcza, pow. kiel. na rampie kolejki wąskotorowej wybuchł pożar, który strawił część rampy; straty wynoszą około 600 zł. Pożar powstał od rozpalonych węgli wysypanych z parowozu.

— Dn. 11 bm. we wsi Zalesie, gm. Sieciechów, pow. kozienickiego w zabudowaniach Stanisława Abramczyka wybuchł pożar, który strawił stodołę wraz z narzędziami rolniczemi. Ogień powstał wskutek zbrodniczego podpalenia przez 36-letniego Jana Krekorę, zam. w Wólce Wojcieszkowskiej, którego aresztowano i przekazano władzom sądowym.

Zjazd legjonistów w Radomiu.

Tegoroczny 10-ty zjazd legjonistów odbędzie się jak już o tem donosiliśmy w Radomiu dnia 10 sierpnia. Program zjazdu, jest następujący: godz. 8 min. 30 — składanie wieńców przez organizacje na płycie nieznanego żołnierza, godz. 9-ta składanie wieńców na grobach poległych legjonistów; godz. 10 — msza polowa, celebrowana przez ks. biskupa Bandurskiego, poświęcenie sztandaru okręgowego zw. legjonistów, zw. inwalidów i zw. strzeleckiego pow. kozienickiego. Po mszy odbędzie się odsłonięcie wystawionego w Radomiu pomnika „czynu legjonów“, a następnie uczestnicy zjazdu i miejscowe organizacje przedefilują przed marszałkiem Piłsudskim; godz. 13 -- wspólny obiad legjonowy w koszarach 72 p. p.; godz. 16 akademja, którą otworzy przemówieniem premjer Walery Sławek, poczem przemawiać będzie gen. Rydz-Śmigły; godz. 19 — wspólna kolacja, a następnie wieczornica dla legjonistów i strzelców, poczem raut.

Uroczystości zjazdu poprzedzi w dniu 9 sierpnia r. b. capstrzyk orkiest na ulicach Radomia i o godz. 8 wieczorem otwarcie lokalu federacji polskich związków obrońców ojczyzny. Na tej uroczystości przemawiać będzie gen Górecki.

Do Radomia przybyła onegdaj specjalna delegacja zarządu głównego zw. legjonistów, celem omówienia z czynnikami miejscowemi szczegółów organizacyjnych zjazdu.

* * *

W niedzielę, dnia 20 b. m. odbędzie się w Warszawie w lokalu stowarzyszenia urzędników państwowych — zjazd prezesów okręgów i oddziałów zw. legjonistów z całej Polski. W zjeździe zapowiedział swój udział premjer Walery Sławek. Porządek dzienny zjazdu przewiduje: załatwienie szeregu wewnętrznych spraw organizacyjnych, zapoznanie się ze sprawozdaniem pomocy koleżeńskiej, oraz omówienie zagadnień związanych z 9 zjazdem legjonistów w Radomiu.

Oprócz prezesów wszystkich okręgów i oddziałów, weźmie w zjeździe udział pełny zarząd główny związku legjonistów.

Piekarze zagłębiowscy

przeciwko regulowaniu cen pieczywa przez komisje cennikowe

Niedzielny zjazd właścicieli piekarni w Sosnowcu.

Onegdaj o godz. 2 popoł. w sali teatru „Arlekin“ w Sosnowcu, odbył się ogólny zjazd wszystkich właścicieli piekarni Zagłębia Dąbrowskiego. W zjeździe wzięli udział delegaci miasta Katowic i Królewskiej Huty.

Zajzd zagaił p. Władysław Witkowski, przewodniczył p. Józef Król, sekretarzował p. Śmieszniak. Sprawę kalkulacji referował p. Witkowski, dowodząc, że obecna kalkulacja prowadzona przez komisje cennikowe, znajdujące się przy magistratach jest błędną i wielce krzywdzącą miejscowych piekarzy. Wskutek tej właśnie kalkulacji piekarze zmuszeni są obecnie dopłacać 5 gr. do bochenka.

Obszernie omawiana także była sprawa poboru 1 proc. podatku obrotowego. Zdarzają się wypadki, że urzędy skarbowe pobierają zaliczki na podatek obrotowy, przewyższające częstokroć sumę całego podatku, a to z powodu brania pod uwagę obrotu z roku zeszłego.

Sprawę powyższą postanowiono przekazać izbie rzemieślniczej i izbie przemysłowo - handlowej, by zajęła się jej uregulowaniem.

W związku z mającą nastąpić mechanizacją piekarni, postanowiono zwrócić się do miarodajnych czynników o pożyczkę na ten cel, lub o odłożenie mechanizacji aż do zakończenia się przesilenia gospodarczego, gdyż w obecnych warunkach nikt z piekarzy na mechanizację pozwolić sobie nie może. Załatwiono pozatem szereg drobnych spraw i na tem obrady zjazdu zakończono.

Zwał oberwanego węgla zabił górnika na kop. Saturn,

a drugiego ciężko poranił.

Wczoraj o godzinie 12-ej w poł. na kopalni „Saturn“ zdarzył się nowy nieszczęśliwy wypadek, w czasie którego zginął śmiercią tragiczną Jan Knap, górnik, zamieszkały na Starej Kolonji i został ciężko pokaleczony Stanisław Stachura, zamieszkały na Nowej Kolonji.

Obaj górnicy ulegli nieszczęśliwemu wypadkowi w czasie obrywania się węgla, po wysadzeniu go dynamitem.

Jan Knap został przez spadający węgiel zabity na miejscu, drugi górnik Stanisław Stachura uległ ciężkiemu pokaleczeniu, tak, że w stanie nieprzytomnym został przewieziony do szpitala pow. kasy chorych w Czeladzi.

Krwawy napad bandytów nad Brynicą

w Sosnowcu.

Ofiara opryszków walczy ze śmiercią

Onegdaj o godz. 11 w nocy Józef Janota, zam. w Szopienicach, przy ul. Kościuszki nr. 21, powracał z Sosnowca do domu.

Za rzeką Brynicą, z ciemności wyłoniły się trzy postacie mężczyzn, którzy zażądali od Janoty wydania pieniędzy.

Janota przyśpieszył kroku, a w sekundę później ciszę nocną przerwał huk strzałów rewolwerowych. **Jedna z kul była celną, Janota zwalił się na ziemię, tracąc chwilowo przytomność.**

Złoczyńcy w jednej chwili znaleźli się przy swej ofierze. Po przeszukaniu kieszeni Janoty i zrabowaniu mu 180 zł., **rannego wrzucono w nurty Brynicy.**

Janota w wodzie oprzytomniał i **resztkami sił dopłynął do przeciwnego brzegu, następnie zaś dowlókł się na ul. Starą w Sosnowcu, gdzie z powodu upływu krwi i ogólnego wyczerpania powtórnie zemdlał.**

Przechodzący tamtędy policjant znalazł go nawpół przytomnego w kałuży krwi i ściekającej zeń wody. Po przyprowadzeniu go do komisarjatu, wezwano pogotowie ratunkowe, które przewiozło rannego do szpitala na Pekinie.

Lekarz dyżurny natychmiast przystąpił do opatrunku i skonstatował, że rana jest bardzo niebezpieczna, kula utkwiła w gardle.

Stan rannego Janoty **po opatrunku jest ciężki i niema nadziei utrzymania go przy życiu.**

Według relacji Janoty, napadu dokonali mieszkańcy Szopienic. Jednego z nich, który strzelał, zabrał pieniądze i wrzucił go do rzeki, Janota dobrze zna z widzenia.

Prowadzone śledztwo, niewątpliwie wkrótce wykryje zbrodniarzy.

(k) **Bar „Polonja“.** Utartym oddawna zwyczajem w Kielcach uliczni sprzedawcy gazet, rekrutujący się w przeważającej części z młodocianych chłopców — wchodzą do lokali publicznych, celem sprzedaży dzienników.

Widzi się to we wszystkich cukierniach i restauracjach nikt na to nie zwraca najmniejszej uwagi.

Jedna chyba w Kielcach restauracja bar „Polonja“ na sprawę tę zapatruje się inaczej, kiedy kelnerzy, a nawet sam właściciel w sposób godny publicznego napiętnowania stosują — w ich znaczeniu radykalne metody w stosunku do sprzedawców gazet.

W tych dniach jeden ze sprzedawców gazet został dotkliwie pobity przez właściciela restauracji za to, że wszedł z dziennikami do lokalu. Kilka osób będących świadkami tej wcale nie europejskiej sceny zwróciło się do nas z prośbą o poruszenie tej sprawy, która zasługuje na publiczne potępienie.

(k) **Żona uratowała mężowi życie.** W ubiegłą niedzielę w godzinach popołudniowych w drwalce przy ul. Starowarszawskiej 13 usiłował popełnić samobójstwo przez powieszenie 40-letni Bolesław Dąbiec. Desperat uniknął śmierci dzięki swej żonie, która w porę odcięła sznur. Przyczyna samobójstwa — niesnaski małżeńskie.

(k) **Repertuar kin.** „Czwartak“ — Zuzia saksofonistka, „Palace“ — Bohaterka wielkiej wojny. „Unjon“ — Pożar świata.

(k) **Z auta też kradną.** Z autobusu kursującego na trasie Łódź — Kielce należącego do Fiszla Pacanowskiego, skradziono 4 paczki z materjałem łokciowym i konfekcją wartości 235 zł należące do pasażerki Goldszajd zam. w Kielcach przy ul. Leonarda 22.

(k) **Zamykać w nocy okna.** W nocy z 12 na 13 bm. z mieszkania Gołdy Rozenberg (Starowarszawska 36) podczas snu przez otwarte od ulicy okno skradziono pierzynę wartości 100 zł.

(k) **Kradzież w przechowalni bagażu na dworcu.** W przechowalni bagażu na dworcu kolejowym w Kielcach, jacyś niewykryci sprawcy skradli walizkę, zawierającą garderobę damską i papiery wartościowe Wandy Iwanickiej z Żółkwi. Strata wynosi 2.000 zł.

Z Sosnowca

(s) **Echa 25-lecia wprowadzenia języka polskiego na b. kolei warszawsko - wiedeńskiej.** Komitet obchodu 25-lecia wprowadzenia języka polskiego w urzędowaniu na b. kolei warszawsko - wiedeńskiej za naszem pośrednictwem wyraża serdeczne podziękowanie za bezinteresowny udział artystyczny w urządzonej akademji W.P. Zebelinie Zacharzynie, p. Nowickiemu artyście opery katowickiej, p. Sawickiemu. Zatorskiemu i Rogowskiemu, kółku śpiewaczemu pracowników kolejowych w Katowicach, orkiestrze kopalni „Solway“, oraz pp. przedstawicielom prasy miejscowej za przychylne propagowanie idei obchodu, p. R. Ostrowskiemu za bezinteresowne udzielenie sali w kinie „Zagłębie“, p. R. Nurnsemu za bezinteresowne wypożyczenie pianina związkom kolejowym, stowarzyszeniom i organizacjom społecznym, którzy swoim udziałem przyczynili się do uświetnienia obchodu. Przewodniczący komitetu inż. A. Herman.

(s) **Dookoła Polski na rowerze.** Wczoraj w godzinach popołudniowych bawił w naszej administracji p. Adolf Tenus, naczelnik ochotniczej straży ogniowej z miejscowości Wężyki, pow. sochaczewski, woj. warszawskie. Pan Tenus objeżdża dookoła Polskę, nie omijając większych miast, szerzy on przytem propagandę ochotniczych straży ogniowych.

Trasa wynosi 3.500 klm., którą p. Tenus postanowił przebyć w ciągu 40 dni.

(s) **Baczność podoficerowie rezerwy koła Sosnowiec.** Nadzwyczajne walne zebranie odbędzie się w niedzielę dnia 20 lipca bm. w szkole im. Czackiego, przy ul. Kościelnej, o godz. 9 rano. Z powodu bardzo ważnych spraw, uprasza się o liczne i punktualne przybycie.

(s) **Czego już nie kradną?** Józef Białas, zam. w Jaworznie zameldował, że wczoraj z wozu na ul. Dekierta, skradziono mu pokrowiec nieprzemakalny wartości 200 zł.



„MOGIL“
jedyny prawdziwie skuteczny środek
Żądać wszędzie

Z Będzina.

(b) **Drobny pożar.** Wczoraj o godzinie 11 i pół wieczorem, z przyczyn nieustalonych, wybuchł pożar w posesji przy ul. Czeladzkiej 29. Spłonęła szopa drewniana, oraz dach nad budynkiem Dawida Fajgenblata.

Straty dotychczas nieobliczone.

Z Grodźca.

Skargi mieszkańców ul. Narutowicza w Grodźcu. Mieszkańcy Grodźca doczekali się nareszcie przywrócenia do właściwego stanu ul. Narutowicza przez urząd gminy, który przystąpił do układania chodnika na tej ulicy.

Należy jednak wspomnieć o skargach jakie w związku z tem napływają. Ludność Grodźca, która w zrozumieniu konieczności ułożenia na tej ulicy chodnika ze względu na ożywiony ruch kołowy nie sprzeciwia się usuwaniu swych murów, płotów, ogródków, piwnic, a nawet stodół dla rozszerzenia ulicy, słusznie zauważa, że tuż przy krawężniku stoi mur, przypominający starą fortecę, zza której zieją opary dworskiego gnojowiska, zatruwające całą ulicę.

Widocznie jednak mury, które stoją na straży dworskiego zbiornika bakteryj, siejących choroby i zarazy, są nietykalne, chociażby chodziło nawet o zdrowie i dobro społeczeństwa.

Komisje sanitarne, powiatowa i wojewódzka stwierdziły wprawdzie konieczność usunięcia tego gnojowiska, administracja dóbr grodzieckich jest jednak nieczułą na to, podobnie jak na prośby miejscowej ludności.

Czy zatem, wobec ofiarności okazanej przez ludność, która pod budowę drogi uszczupliła swe skromne posiadłości, zarząd dóbr grodzieckich nie mógłby oddać skrawka swych rozległych terenów pod chodnik.

Mieszkańcy Grodźca zapytują starostwo jak długo jeszcze będą narażeni na niebezpieczeństwo kalectwa ze strony pojazdów na wąskiej ul. Narutowicza i choroby zaraźliwe, powodowane wyziewami gnojowisk dworskich.

Z Czeladzi.

(c) **Walne zebranie podof. rezerwy.** W sobotę, w szkole nr. 1 w Czeladzi, o godz. 6 popoł. odbędzie się walne zebranie czeladzkiego koła podoficerów rezerwy.

Z Dąbrowy.

(d) **Zebranie właścicieli kolonji Poniatowskiego.** W ubiegłą niedzielę odbyło się zebranie właścicieli nieruchomości z kolonji Poniatowskiego w Dąbrowie. W zebraniu tem wzięli udział również wiceprezydent Trzęsimiech i radny Kicki.

Dłuższy referat na temat różnych bolączek gospodarczych właścicieli nieruchomości wygłosił p. Gonera.

Ostatecznie wiceprezydentowi Trzęsimiechowi przedłożono petycję w sprawie: uregulowania kanału pod Florą, ulicy Poniatowskiego, korcowego, pompki do wody, światła elektrycznego i t. p. Wiceprezydent Trzęsimiech przyrzekł, że sprawy te na posiedzeniu zarządu masta będzie popierać.

Sprawozdanie z działalności rady miejskiej wygłosił radny Kicki.

Niedokończone posiedzenie rady miejskiej w Będzinie.

Porządek dzienny poniedziałkowego posiedzenia rady miejskiej w Będzinie zapowiadał aż 12 spraw, z których załatwiono zaledwie jedną, t. j. przyjęto protokuł z ostatniego posiedzenia rady.

Drugi punkt w sprawie regulacji Czarnej Przemszy z porządku obrad zdjęto, ponieważ plan i projekt regulacji tej rzeki został przesłany ministerjum robót publicznych w Warszawie do zatwierdzenia.

Przy trzecim punkcie porządku obrad, tj. wybór 2 przedstawicieli rady miejskiej do rady nadzorczej miejskiego zakładu elektrycznego, rozwinęła się dłuższa dyskusja, w czasie której „ulotnili" się dwaj radni, dekompletując w ten sposób posiedzenie.

Z powodu więc braku quorum przewodniczący posiedzenie zamknął.

Następne posiedzenie rady odbędzie się jutro, t. j. w czwartek o godz. 8 wieczorem.

Jednocześnie należy zaznaczyć, że nie wiele brakowało, aby sprawa wyborów 2 przedstawicieli do miejskiego zakadu elektrycznego, pomimo braku quorum, została uchwalona. Stałoby się to niezawodnie, gdyby nie spostrzegł tego radny Rechnic.

Budowa wiaduktu obok dworca kolejowego w Będzinie.

Magistrat będziński rozpoczął w tych dniach pertraktacje w sprawie budowy mostu żelaznego (wiaduktu) na przejeździe kolejowym tuż przy dworcu w Będzinie.

Most ten zostałby wybudowany na wzór mostu, jaki się znajduje na przejeździe kolejowym przy dworcu w Dąbrowie i służyłby tylko dla ruchu pieszego.

W ten sposób ludność zamieszkała na Warpiu i sąsiednich kolonjach mogłaby korzystać z wygodnego, a co najważniejsze, z bezpiecznego przejścia. Dziś bowiem często kursujące pociągi w tem miejscu czynią mieszkańcom Będzina znaczne utrudnienia w przejściu.

Pierwsza konferencja, jaka się odbyła w tej sprawie, dała całkowitą pewność, że wiadukt ten zostanie i to najdalej w przyszłym roku, wybudowany i oddany całkowicie do użytku publiczności.

Wielki pożar fabryki w pow. opoczyńskim.

W fabryce tektury i kafli Ludwika Bajera w Machorowie, pow. opoczyńskiego, wybuchł groźny pożar, który dzięki sprzyjającym warunkom atmosferycznym z żywiołową siłą objął cały budynek fabryczny, przenosząc się następnie na przybudówki.

Ogień powstał tak niespodziewanie, że o ratunku nie mogło być mowy tembardziej, że w fabryce nagromadzone było masę tektury i różnych materjałów łatwopalnych. Przybyłe na miejsce straże dogasiły dopalające się szczątki fabryki.

Straty wynoszą około pół miljona zł. Jak ustaliło śledztwo ogień powstał wskutek nieostrożności przy rozpalaniu parowej lokomotywy.

Kino „Wawel" w Sielcu obok kościoła Tel. 7-65.

Wyświetla od dnia 14 bm. do niedzieli 20 włącznie. Harry Peel ulubieniec publiczności, dokaże cudów zręczności w filmie, który wzrusza pod tytułem:

„W huku Eksplozji"

dramat sensacyjno-salonowy 2 serje razem 14 aktów. Skradziony naszyjnik. — Cuda galerji obrazów. — Ginący dom. Sensacja!!! Sensacja!!! Sensacja!!!

Wkrótce: „Krzyk w pustyni" w roli głównej: Marko.

(d) **Podoficerowie rezerwy w Strzemieszycach.** W niedzielę o godz. 10-ej rano w lokalu M. Buckiej przy ul. Warszawskiej w Strzemieszycach odbędzie się walne zebranie członków związku podoficerów rezerwy.

Na porządku dziennym wiele ważnych spraw i referat komendanta rejonu p. Danieleckiego.

(d) **Kradzież roweru.** Onegdaj Janowi Cieślikowi, zam. przy ul. Szosowej w Strzemieszycach, skradziono rower, pozostawiony przed domem **Dubiela** przy tejże ulicy.

Z Zawiercia.

(z) **10-lecie cudu nad Wisłą.** Wobec zbliżania się dziesiątej rocznicy odparcia najazdu bolszewickiego na Polskę, utworzony został komitet obywatelski m. Zawiercia, celem uczczenia wspomnianej rocznicy. Komitet wzywa wszystkie organizacje i stowarzyszenia miejscowe do udziału w pracach komitetu.

Zgłoszenia kierować należy do sekretarza komitetu p. Władysława Mysiora.

(z) **Zlot „Turu".** W ub. niedzielę odbył się tu zlot „Turu" i czerwonego harcerstwa. Od rana przybywały już do miasta grupki młodzieży ze Śląska, Krakowa i Zagłębia Dąbrowskiego.

Po południu odbyły się zawody sportowe turowców.

(z) **Z sejmiku.** Posiedzenie wydziału sejmiku odbędzie się jutro o godz. 10 rano w sali posiedzeń sejmiku.

(z) **Przegląd ogierów** dla wydania świadectw kwalifikacyjnych na reproduktorów odbędzie się jutro o godz. 8 rano w Żarkach, o godz. 1 pop. w Koziegłowach, pojutrze zaś tj. w piątek w Zawierciu, o godz. 8 rano i w Siewierzu o godz. 1 pop. Przeglądu dokona komisja składająca się z rejonowego inspektora koni ppłk. Żarnowskiego, z powiatowego lekarza weterynarji Włodzimierza Świstuna i członka wojewódzkiej organizacji rolniczej. **W Żarkach** odbędzie się przegląd ogierów z gm.: Żarki, Myszków i Niegowa; **w Koziegłowach** z gmin: Koziegłowy, Koziegłówki i Rudnik Wielki; **w Zawierciu** z gm. Poręba, Mrzygłód, Rokitno Szlacheckie, Kromołów, Włodowice i z miasta Zawiercia; **w Siewierzu** z gmin: Siewierz, Mierzęcice i Pińczyce.

(z) **Podżegacze.** Zatrudnieni przy robotach magistrackich na ul. Słowackiego i t. zw. 2-ej aleji bezrobotni w liczbie 40, ulegając namowom czterech zatrudnionych razem z nimi mąciwodów a mianowicie: Jana Cieśli, Połczyka, Wyrwasa i Sikorskiego zbuntowali się, odmawiając przejścia na inny teren pracy, żądając dostarczenia im podwód do przewiezienia łopat na nowy położony w pobliżu teren pracy. Podżegaczy pociągnięto do odpowiedzialności.

(z) **Pożar wskutek wadliwego urządzenia komina.** Onegdaj o godz. 5 popołud. w leśniczówce Maj, obok wsi Wiesiołka wybuchł pożar, z powodu wadliwego urządzenia komina. Pastwą płomieni padł dom mieszkalny i stodoła.

Poparzeniu dotkliwemu uległy dwie osoby.

HRABIA MONTE CHRISTO.

349.

ROZDZIAŁ XV.

Beauchamps.

Cały Paryż przez dwa tygodnie pawie nie mówił o niczem innem, jak tylko o usiłowaniu włamania się do kas hrabiego Monte Christo, jak również o zamordowaniu złoczyńcy przez wspólnika, którym miał być, według przedśmiertnych zeznań zamordowanego, jego współtowarzysz galer, imieniem Benedykt.

Cała policja była w ruchu, ażeby tylko pochwycić niebezpiecznego zbrodniarza. Nóż Kadrusa, ślepa latarnia, wytrychy i odzież zamordowanego, prócz kamizelki, której znaleźć nie było można, złożono w wydziale policji śledczej.

Hrabia opowiadał wszystkim, iż wypadek ten zdarzył się w czasie jego pobytu w Auteuil i że dowiedział się o wszystkiem z ust księdza Bussoni dopiero, który wypadkowo pozostał na noc w jego domu, dla korzystania z dzieł, znajdujących się w bibljotece.

Bertuccio bladł jedynie przy każdej wzmiance o Benedykcie, lecz milczał jak zaklęty.

De Villefort, który sam się zajął tą sprawą, prowadził śledztwo z ogromnym zapałem i zwykłą mu starannością, jakiemi się odznaczał we wszystkich sprawach kryminalnych, w których głos zabierał.

Trzy tygodnie jednak upłynęło, a najtroskliwsze poszukiwania nie dały żadnego rezultatu. To też o sprawie zaczynano powoli zapominać, zwłaszcza że świat paryski miał świeży łup dla zaspokojenia nigdy nienasyconego głodu sensacji. Zdarzeniem takiem miał być ślub panny baronówny Danglars z hrabią, czy księciem (dobrze nie wiedziano) Andrzejem Cavalcantim.

Major Cavalcanti był już o wszystkiem zawiadomiony. Na związek dał swą aprobatę, wynurzając zarazem żal, iż obowiązki służby nie pozwalają mu opuścić Parmy, dodając jednocześniie, iż gotów jest dać synowi kapitał przynoszący 150.000 franków rocznego dochodu, to znaczy trzy miljony.

Przyszło następnie do układu, iż owe trzy miljony złożone zostaną do rąk Danglarsa i zabezpieczone na jego majątku.

Znaleźli się życzliwi, którzy zwrócili uwagę młodzieńca na niebezpieczeństwo ulokowania sumy w ręku przyszłego teścia, którego od jakiegoś czasu prześladuje stałe niepowodzenie. Cavalcanti jednakże, bezinteresowny do najwyższych granic, nie dał posłuchu ostrzeżeniom tym, a nawet był do tego stopnia delikatny, że nie wspomniał o nich baronowi.

To też Danglars czcił swego przyszłego zięcia jakby jakiego bożka.

Inaczej rzecz się miała z panną Danglars. Emancypantka ta intuicyjnie nienawidziła małżeństwa, zgodziła się oddać swą rękę Andrzejowi, tylko dlatego, ażeby tym sposobem pozbyć się Morcerfa, gdy zaś to ostatnie niebezpieczeństwo już jej teraz nie groziło, zaczynała teraz i Cavalcantiemu okazywać wstręt najwyższy.

* * *

Tymczasem zwłoka jakiej żądał Beauchamps już się miała ku końcowi. W tym parotygodniowym okresie Albert miał możność ocenić wartość rad Monte Christa, który powtarzał mu kilka razy, iż lepiej sprawę zostawić zwyczajnemu biegowi rzeczy. I okazało się iż po tysiąckroć miał słuszność, nikt bowiem wiadomości podanej przez dziennik Beauchampsa nie stosował do jenerała Morcerfa.

Niemniej — Albert mógł się czuć obrażony, ponieważ chęć obrazy taiła się w tych kilku wierszach niewątpliwie. Nadto sposób, w jaki Beauchamps zakończył rozmowę, pozostawił w jego sercu jakby cierń krwawiącą bezustannie.

Pieścił więc w swej duszy myśl o pojedynku, którym spodziewał się ukryć prawdę całej sprawy nawet przed świadkami.

Beauchampsa, od czasu wizyty Alberta w redakcji, nikt nigdzie nie widział. W redakcji mówiono, iż wyjechał na dni parę. Dokąd? — nikt nie umiał na pytanie to odpowiedzieć.

Pewnego wieczoru nakoniec, a raczej pewnej nocy, gdy Albert znajdował się już w łóżku, służący oznajmił mu wizytę Beauchampsa.

Morcerf, zdziwiony niepomiernie, polecił wprowadzić przybyłego do salonu, sam zaś ubierać się zaczął pospiesznie.

Gdy zeszedł na dół, zastał redaktora przechadzającego się po salonie; za wejściem Alberta, Beauchamps przystanął.

—Skoroś pan w tej ostatniej nieomal już chwili przyszedł do mnie, nie czekając na moje odwiedziny, wydaje mi się, iż jest to dobra wróżba — rzekł Albert — ciekaw jestem tylko, czy będę mógł wyciągnąć do pana rękę i powiedzieć: „Beauchamps, wyznaj błąd i pozostańmy nadal przyjaciółmi" — czy też będę zmuszony rzec panu: „jutro mieć pan będzie u siebie mych świadków".

d. c. n.

Dwanaście tysięcy młodzieży w obozach letnich państwowego urzędu wychowania fizycznego.

Społeczeństwo słabo jest poinformowane o działalności państwowego urzędu wychowania fizycznego, któremu podlega piecza nad należytem rozwojem cielesnym naszej młodzieży. Poza licznemi „ośrodkami w. fizycznego" pracującemi cały rok w większych miastach, specjalnie wykorzystywany bywa okres letni — by dziesiątki tysięcy młodzieży obojga płci wyciągnąć z dusznych miast do pięknych polskich miejscowości, w lasy, nad jeziora, rzeki i morze.

Obozy obejmują wszystkie kategorje młodzieży powyżej lat 16. Na pierwszy ogień idą hufce szkolne, dla których, po całorocznej pracy szkoleniowej, obozy są niejako wyszkoleniem w terenie i dodaniem dużej dozy ćwiczeń cielesnych. Równolegle z obozami młodzieży szkolnej organizowane są także obozy dla młodzieży rzemieślniczo-robotniczej, która ukończyła I i II stopień p. w., a nie miała możności zapoznania się z terenem i ćwiczeniami polowemi.

Poza wyżej wspomnianemi obozami mamy do zanotowania bardzo dużą ilość obozów instruktorskich wychowania fizycznego, tak dla młodzieży męskiej, jako też i żeńskiej.

Z obozów w. f. korzystają również w dużej mierze nauczyciele i nauczycielki szkół średnich i powszechnych, doszkalając się w dziedzinie metodyki gimnastyki gier ruchowych i sportowych oraz turystyki pieszej, tych podstawowych gałęzi wychowania fizycznego w szkołach.

Pomyślano też przy organizowaniu obozów o szkoleniu specjalnem według upodobania młodzieży. Posiadamy więc obozy „elektrotechniczne" dla młodzieży odpowiednich szkół technicznych, obóz lotniczy, obóz wodny i t. p.

Instruktorowie obozów to przeważnie dobrzy fachowcy danych dziedzin szkolenia oraz oficerowie i nauczyciele nauczycielki z ukończonemi państwowemi kursami wychowania fizycznego

Młodzież mieszka pod namiotami, względnie w stałych barakach, w miejscowościach stale na obozy wybieranych.

Porządek dnia: poranna gimnastyka, kąpiel, modlitwa, wykłady, długa przerwa obiadowa, — popołudniu: sporty lub wycieczki, strzelanie i t. p. Wieczorem przy ognisku śpiewy, gawędy; dzień kończy capstrzyk i modlitwa wieczorna. Ośm godzin zdrowego pokrzepiającego snu, pod sklepieniem nieba dodaje z dnia na dzień, wycieńczonemu miastem organizmowi, nowych sił żywotnych.

Ponieważ obozy organizowane są w Polsce już od kilku lat i nabraliśmy pod tym względem już dużego doświadczenia, uważamy, że jest rzeczą konieczną, by rodzice i opiekunowie, mający swych synów i córki w obozach, przyjrzeli się zbliska życiu obozowemu swych najmilszych, a niewątpliwie staną się gorącymi zwolennikami obozów. Obozy bowiem nietylko odciążają podczas feryj letnich ich kieszenie z wydatków na konieczne wysłanie młodzieży na wieś — ale również działają zbawiennie na kształtowanie się ciała i duszy młodzieży, stykając się bezpośrednio z naturą, zamiast bezczynnego i demoralizującego wałęsania się w razie braku funduszów na wyjazd, w dusznych i pełnych kurzu ulicach miasta.

Opiekę nad zdrowiem przebywającej w obozach młodzieży sprawują lekarze i lekarki oraz higjenistki. Młodzież podlega skrupulatnym badaniom lekarskim przed i po obozach. Każdy ubytek lub przyrost wagi bywa skrzętnie notowany i w miarę konieczności uwaga lekarska nad danym osobnikiem zdwojona.

Obozy i kursy mieszczą się w najzdrowszych miejscowościach, z których do najpiękniejszych należą: Skole, Zełemianka, Starzawa, Rytro, Grandzicze, Pasieczna, Hermanice, Sulejów, Sieraków, Garczyn. Budzów, Zakrzów,Franków i okolice jezior Trockich.

Poza obozami państwowemi odbywa się cały szereg obozów różnych stowarzyszeń i towarzystw opiekujących się zdrowiem młodzieży i rozumiejących, że tylko na wsi zdaleka od miast może nastąpić zupełny powrót do sił i zdrowia, traconego systematycznie podczas roku szkolnego.

K. M.

Projekt specjalnego funduszu wodnego

na regulacje i pogłębianie rzek spławnych.

Sprawa uregulowania żeglugi rzecznej w Polsce należy do najpoważniejszych zagadnień chwili obecnej.

Transport zboża, węgla, artykułów budowlanych i brukarskich drogą rzeczną ma niewątpliwie wielkie znaczenie, ponieważ transport ten jest tańszy. Rzeki polskie nie wszystkie jednak są urządzone w ten sposób, by mogły służyć do spławu nawet tylko zagłębiających się barek i berlinek.

W tym celu musi być dokonana regulacja niektórych odcinków rzek. Celem przyspieszenia akcji w tym kierunku ministerjum robót publicznych opracowało projekt o funduszu wodnym, na regulację i pogłębianie rzek spławnych.

Fundusz ten powstać ma z opłat przedsiębiorstw żeglugi rzecznej, z podatków w gminach przybrzeżnych, z wszelkich opłat pobieranych od wykopywania żwiru i piasku itd.

Dwuch członków zuchwałej bandy rabusiów

przed sądem okręgowym w Sosnowcu.

Rozprawę odroczono do czasu ujęcia herszta szajki.

Krwawo zakończyła się obława na szajkę włamywaczy i złodziei, która dokonała masowych kradzieży i włamań w Ząbkowicach i okolicy.

Bandzie tej przewodził ząbkowiczanin, 35-letni Konrad Jakubowski, teroryzując mieszkańców i siejąc postrach w okolicznych wsiach.

Ostatnio, podczas gdy groźna szajka wdzierała się do zagrody bogatego włościanina Falfusa, osaczył ją patrol policji.

Z obydwuch stron posypały się w jednej chwili rewolwerowe strzały. Bandyci, widząc, że nie dotrzymają placu, rzucili się ku pobliskiemu lasowi, gęsto się ostrzeliwując.

Nagle jeden z uciekających uszedłszy jeszcze kilka kroków, zachwiał się i runął na ziemię.

Celny strzał jednego z posterunkowych przeszył mu pierś.

Był to właśnie Jakubowski. Pozostali, korzystając z ciemności, ukryli się w lesie.

Jakubowskiego przewieziono w stanie ciężkim do szpitala.

Na wieść o unieszkodliwieniu groźnego herszta włamywaczy, delegacja włościan z sołtysem na czele wyraziła miejscowemu posterunkowi gorące podziękowanie.

Dziwnym atoli zbiegiem okoliczności Jakubowski jak się okazuje zdołał uchylić się od wymiaru sprawiedliwości, po opuszczeniu bowiem szpitala, znikł z horyzontu.

Na wczorajszej rozprawie w sądzie okręgowym w Sosnowcu zjawiło się jedynie dwuch członków jego bandy, 29-letni Feliks Jędryczek i 30-letni Szczepan Supernak, obydwaj mieszkańcy Ząbkowic.

Na wniosek prokuratury rozprawę przeciwko szajce włamywaczy odroczono do czasu ujęcia Jakubowskiego.

Oby radość spokojnych ząbkowiczan nie była przedwczesna.

O dworzec autobusowy w Kielcach.

Sprawa dworca autobusowego w Kielcach, była niejednokrotnie tematem obrad rady miejskiej, gdzie poruszano różne projekty, a ostatecznie koncesje oddano p. Poduchowskiemu.

Dworzec ten, mieszczący się w odległości 100 metrów od dworca kolejowego, odpowiada w zupełności swemu zadaniu.

Zajeżdżające tam autobusy, nie mogą niejednokrotnie zabrać wszystkich pasażerów z powodu braku miejsca.

Szukaćby zatem należało przyczyny w niedostatecznej ilości autobusów na tej, lub innej linji.

Twierdzenie to upada bowiem na podstawie statystyki: autobusów w Kielcach jest zupełnie dostateczna ilość na każdej trasie komunikacyjnej. Zasadniczym błędem jest to, że oprócz wymienionego dworca, powstał szereg innych mniejszych, z których część autobusów odchodzi w różnych kierunkach.

Jako przykład niech posłuży dworzec autobusowy przy ul. 3-go maja, na posesji, należącej do p. Karscha.

Na dworcu tym widzimy autobusy, odchodzące w kierunku Buska, Chmielnika, Pińczowa, Słupi, Bodzentyna itp.

Jak zdołaliśmy jednak stwierdzić, z dworca autobusowego przy ul. 3-go maja powinny odchodzić te autobusy, które kursują na trasie Kielce — Słowik, Kielce — Chęciny, Kielce — Jędrzejów, Kielce—Szczekociny, wszystkie zaś pozostałe z dworca, mieszczącego się przy ul. Żelaznej.

Gdyby tego się trzymano, wówczas przybywający koleją podróżni uniknęliby niepotrzebnych strat, spowodowanych wynajęciem dorożki, na przejazd 2 kilometrowy do dworca autobusowego przy ulicy 3-go maja.

Sprawą tą, jako bardzo ważną, winny się zająć władze magistrackie i ustalić; jakie autobusy, z jakiego dworca i kiedy mają odchodzić.

Należałoby także pomyśleć o zorganizowaniu komitetu budowy dworca autobusowego.

(z) **Repertuar kin.** Kino Stella: „Dzika miłość" z Dolores del Rio, kino Apollo: „Pat i Patachon w Luna Parku".

(z) **Pozostało w rodzinie.** Posesja przy ul. Blanowskiej 8 była ostatnio widownią głośnej awantury, wynikłej na tle niesnasek rodzinnych, w czasie której Chejwel Haberman argumenty swe poparł mocno rękoczynami, pobiwszy dotkliwie całe grono braci Habermanów i Icka Zyskinda. Wojowniczego p. Chejwla pociągnięto do odpowiedzialności.

(z) **Kradzież bielizny.** Chaimowi Wasermanowi, zam. przy ul. Górnośląskiej 5. skradziono bieliznę.

KRYNICZNA
SÓL DO NÓG
DINOL
ZAWIERA
OBOK SOLI MINERALNYCH
ORZEŹWIAJĄCY WYCIĄG
Z IGLIWIA SOSNOWEGO

Usuwa dolegliwości nóg.
Wzmacnia i orzeźwia zbolałe stopy
Lab. Chem. „DINOL" Warszawa, Elektoralna 26.
Gdzie niema, wysyłamy pocztą po wpłaceniu na konto P. K. O. 13807 Zł. 1.75, oraz 0.75 za porto.

WYJAŚNIENIA PRAWNE.

PRACODAWCA MUSI WYDAĆ PRACOWNIKOWI ŚWIADECTWO PRACY.

W myśl art. 24 ustawy o umowie o pracę pracowników umysłowych, pracodawca winien na żądanie pracownika zwrócić mu natychmiast wszystkie świadectwa, znajdujące się u pracodawcy w przechowaniu. Pracodawca jest również obowiązany na żądanie pracownika wydać mu niezwłocznie, a w każdym razie nie później, niż w ciągu miesiąca od daty żądania, świadectwo co do czasu trwania pracy i rodzaju zatrudnienia.

Pracodawcy nie wolno umieszczać w świadectwie żadnych znaków, ani uwag, mogących utrudnić pracownikowi uzyskanie nowego stanowiska.

Co się stanie wówczas, gdy pracodawca mimo tak wyraźnego tekstu prawa, żądanego świadectwa nie wyda? Pracownik ma wówczas dwie drogi: 1) zwrócić się do inspektora pracy, który może ukarać pracodawcę grzywną do 500 zł., lub 2) wystąpić z powództwem do sądu pracy o zobowiązanie pracodawcy do w y d a n i a zaświadczenia w ciągu dni, powiedzmy, 3-ch, licząc od daty doręczenia nakazu egzekucyjnego przez komornika, przyczem może żądać, aby oporny pracodawca płacił grzywny za każdy dzień zwłoki w wydaniu świadectwa.

CZY ROZUM PRZESZKADZA W WYBORZE MĘŻA?

W San Francisko zawrzało. Zawrzało z powodu jednego zdania rzuconego, być może, lekkomyślnie przez dyrektora uniwersytetu kobiecego w tem mieście. A zdanie to brzmiało:

„Na zasadzie długoletniego doświadczenia twierdzę, że najmądrzejsze kobiety z największym trudem wychodzą zamąż".

Wywiązała się dyskusja, w której wyłoniły się najrozmaitsze zdania.

Byli tacy, którzy twierdzili opierając się na zdobyczach wiedzy, że mądre kobiety z największą trudnością natrafiają na swój ideał, bo mają zbyt wielkie wymagania.

Redaktorka pisma kobiecego w San Francisko, miss Scott, zaprotestowała gorąco przeciwko samemu twierdzeniu: nieprawda jest to, co potwierdził dyrektor uniwersytetu. Z jej 25 koleżanek, które przed 10 laty skończyły uniwersytet, 16 wyszło już zamąż. Przeszło połowa! To bardzo wiele.

Pewna złośliwa adwokatka również wypowiedziała się w tej kwestji: głupia kobieta ma wybór wśród wszystkich głupich mężczyzn; mądra zaś, wśród nielicznych mądrych. Czyż więc można się dziwić, że szuka dłużej?

Zupełnie odmiennego zdania jest natomiast pewien lekarz z San Francisko, który twierdzi, że właśnie mądre kobiety wychodzą zamąż za głupich mężczyzn, a głupie za mądrych. Takie jest prawo natury.

Kto z tych wszystkich ludzi ma rację?

Zycie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 15.7.

Warszawa dol. 8.89 i pół
Nowy Jork 8.902
Londyn 43.36 1/4
Paryż 35.07
Praga 26.43 i pół
Włochy 46.69
Belgja 124.48
Budapeszt 156.00
Szwajcarja 173.26
Holandja 358.74
Berlin 212.73
Dol. War. ob. 8.89 i pół
5 proc. Poż. Dol. 62.75—64.75
4 i pół Ziem. Kred. 55.75—55.50

Tendencja mocniejsza.

AKCJE.

Bank Dyskontowy 115.00
Bank Polski 166.50
Spiess bez kuponu za 1929 rok
Lilpop 25.00
Ostrowieckie 54.00

Tendencja niejednolita.

Prenumerujcie „EXPRES ZAGŁEBIA".

Urżnięty szlachcic na kobyle ściga dziewczynki.

Wściekły galop, rwetes i zamieszanie w alei Jerozolimskiej.

Właściciel folwarku pod Ciechanowem, p. Bronisław Osierowski przyjechał wczoraj rano do Warszawy. Cel miał wyraźny, poprostu chciał się zabawić.

Z przyjemnością też zauważył, że

ma ogromne powodzenie

u kobiet. Na Marszałkowskiej niewiasty mrugały nań figlarnie, niektóre nawet wyraziły gotowość spożycia z nim kolacji.

Po dłuższym namyśle, szlachcic wybrał dwie

piękne warszawianki,

ulokował je w taksówce, kupił wódki, zakąsek i polecił wieźć się na zieloną trawkę.

Pojętny szofer zawiózł towarzystwo na tyły

lotniska mokotowskiego

przy szosie Grójeckiej. Udziału w uczcie nie brał. Zainkasowawszy należność, odjechał.

Podczas libacji, podchmielony p. Osierowski

przymknął na chwilę

oczy. A kiedy je otworzył, dziewczynek już nie było. Złapał się za kieszeń, pusta!

Zrywa się więc, biegnie do szosy i pędem puszcza się ku miastu.

Trzeba trafu, że w pobliżu rogatek stała chłopska

furka z jarzynami,

własność gospodarza Wojciecha Pakuły ze wsi Młochów. Koń był wyprzągnięty. Tkwił między dyszlami, z workiem na łbie, zajadając sieczkę.

Na widok takiej okazji, szlachcic nie mógł wytrzymać. Podbiegł do zaprzęgu.

wskoczył na konia,

cmoknął i puścił się galopem do Warszawy. A przerażony gospodarz nie zdążył nawet zareagować. Ochłonąwszy, zaczął biec w ślad za jeźdźcem, zawodząc głośno:

— O rety, kobyłę mi ukradł!

Na ulicy Grójeckiej Wojciech Pakuła spotkał

konnego policjanta,

p. Franciszka Kamińskiego. W paru słowach opowiedział mu jak sprawy stoją.

Dzielny posterunkowy bez trudu dopędził szlachcica. Początkowo chciał go aresztować, skoro jednak dowiedział się,

kto kogo goni i za co,

sam wziął udział w pościgu za dziewczynkami.

Zgodnie, w najlepszej komitywie, pomknęli aleją Jerozolimską. Przed gmachem państwowych zakładów graficznych szlachcic nagle krzyknął:

— O, o! To one, one!

I skręcił na chodnik, przecinając drogę szelmutkom. Obie złapano. Zowią się: Felcia Celińska (Krochmalna 15) i Mania Kalinowska (Krochmalna 13).

Odzyskawszy portfel, pan Osierowski zwrócił kobyłę lamentującemu gospodarzowi, a poza tem wręczył mu dyskretnie 5 złotych na piwo.

10 kl. kw. lasu pastwą płomieni.

Przed szalejącym żywiołem ratowali się ucieczką ludzie, zwierzęta i gady.

Groźny pożar lasów wieluńskich o czem donosiliśmy przedwczoraj, został zlokalizowany. Nad pogorzeliskiem czuwa nadal bataljon wojska, w liczbie 200 ludzi, który gasi wybuchające płomienie gniazda zarzewi.

W akcji ratunkowej, która trwała bez przerwy 48 godzin, brało udział ogółem 5 tysięcy osób, nad któremi kierownictwo objął zastępca starosty powiatowego w Wieluniu, p. Jarnicki, naczelnik wojewódzkiego urzędu śledczego, inspektor Nosek oraz inspektor lasów państwowych, p. Jasiński.

Ogółem spaliło się około 10 kilometrów kwadratowych lasów państwowych w nadleśnictwie Węglowise.

Spalony las składał się w 90 procentach z zagajników w wieku od 1 do 20 lat, a 10 procent zniszczonego lasu stanowił piękny 80-letni drzewostan. Według relacji naocznych świadków tego katastrofalnego pożaru, działy się tam niezwykłe sceny.

Mieszkańcy czterech znajdujących się w obrębie pożaru wiosek: Jelenie, Czajki, Węglowice i Lututów, uciekali tłumnie w panice, pozostawiając zagrody wraz z całym dobytkiem na łasce losu.

Przyczyną pożaru było zaprószenie ognia przez pastuchów, pasących stada bydła na połaciach leśnych.

Palili oni mianowicie w czasie bardzo silnego wiatru ogniska, z których iskry przerzucone zostały na suche podszycie lasów, powodując wzniecenie pożaru w 3-ch jednocześnie miejscach.

W chwili wybuchu największego pożaru z gęstwiny leśnej poczęły uciekać w pola stada zwierzyny leśnej, jak dzików, sarn, jeleni, lisów, zajęcy i królików oraz dzikie ptactwo. Znaczna ilość zwierzyny i ptactwa padała w drodze na skutek odniesionych poparzeń.

Uciekały również żmije, które zabijali żołnierze. Podczas tej czynności jeden z żołnierzy został ukąszony przez jadowitą żmiję. Żołnierza tego przewieziono niezwłocznie na kurację do szpitala wojskowego w Wieluniu.

Złota klatka niewoli sułtana.

Po bankructwie domu gry wystawiona na sprzedaż.

W przedwojennej Turcji symbolem największego przepychu była siedziba sułtana Abdul Hamida — Ildis — Kiosk. Ale z czasem pałac ten stał się symbolem całkiem czegoś innego: stał się złotą klatką, zamykającą w murach swych człowieka, który utracił wszystko: władzę, bogactwo, siłę i wpływ polityczny.

Więzień Ildis — Kiosku stał się szybko ludziom obojętny; zapomniano o nim, życie w Turcji potoczyło się nową. świetną koleją coraz bardziej wyzwalając się z przesądów i ciemnoty.

Abdul Hamid, człowiek, który przeżył samego siebie, został sam w swym przepysznym pałacu.

Opowiadano o nim, że noce całe wędruje po kurytarzach, salach i krużgankach Ildis — Kiosku, a chwilami przystaje i w obłędnym strachu ze szlochaniem rzuca się na ziemię. Ukazują mu się wówczas

upiory.

Są to duchy tych wszystkich. których w czasie swojego długiego panowania skazał oficjalnie na śmierć, tych, którzy pewnego pięknego dnia z jego rozkazu nagle zniknęli, albo których ciała wyrzucił Bosfor.

Abdul Hamid umarł, i wówczas zaczęto jeszcze usilniej mówić o duchach, nawiedzających jego dawną siedzibę.

Rząd turecki urządził wtedy w Ildis — Kiosku

dom gry.

Gracze nie boją się duchów, nie mają czasu na wsłuchiwanie się w echo zbrodni w pustych salonach pałacu. Okrzyk: „Messiers, faites votre jeu!“ zagłusza wszelkie inne szmery.

Ale w ostatnich czasach dom gry zaczął upadać. Przed wspaniały front Ildis — Kiosku coraz rzadziej zajeżdżali goście.

Rząd turecki wystawił Ildis — Kiosk na sprzedaż.

Kto kupi dom, nawiedzany przez krwawe upiory.



Chcąc nabyć proszki od bólu głowy z „KOGUTKIEM“ „Migreno - Nervosin“ należy żądać takowych w oryginalnych opakowaniach Gąseckiego, znanych od lat trzydziestu. Przy zakupnie proszków z „Kogutkiem“ „Migreno - Nervosin“ zwracajcie uwagę na opakowanie i odrzucajcie uporczywie polecane proszki łudząco do naszych podobne. Oryginalne opakowania po 5 proszków — pudełko 75 groszy.



Osoby, dla których przyjmowanie proszku stanowi pewną trudność, mogą używać proszek „KOGUTEK“ „MIGRENO - NERVOSIN“, w formie tabletki. Opakowania po 20 tabletek w pudełku. Cena zł. 1.50 gr. Żądajcie tabletek „Kogutek - Migreno - Nervosin“ w oryginalnem opakowaniu Gąseckiego.



Kino „Czwartak“ Kielce

„Księżna Edyta“

wspaniały film w 9 aktach.

Nadprogram:

Potęga namiętności, dramat na tle erotycznym w 10 aktach, ilustrujący niebezpieczny wiek kobiety.

W roli głównej: Bernard Gecke.

Ajenci—akwizytorzy potrzebni

na prowizję do sprzedaży artykułów rolniczych i budowlanych

Zgłoszenia osobiście z ofertami i referencjami składać w Spółdzielni Rolniczo - Handlowej Będzin, telefon. 6-55 i 7-51.



W KRYNICY

willa „Białej Róży“ ordynuje jak zwykle

Dr. Juljan ARONSON

DOM do sprzedania z dwoma przejazdami i dużym placem. Cena bardzo przystępna. Żarki ul. Krakowska 19, Wolf Klizman, stacja Myszków.

MAKULATURA (stare gazety) do sprzedania. Wiadomość „Expres Zagłębia“ Sosnowiec.

OKAZYJNIE harmonja stoliczkowa na 2 nóżkach tanio. Sosnowiec, Kościelna 14.

ROLWAGA (platforma) jednokonna, 2 i pół metra długości do sprzedania. Sosnowiec, Legjonów 2.

LOKALE

POKÓJ umeblowany z telefonem w śródmieściu od zaraz do wynajęcia. Zgłoszenia do administracji „Expresu“ pod „Pokój“.

POKÓJ z kuchnią, przedpokój, spiżarnie i wodociąg. Odnajmę Dąbrowa Krótka 3.

Zgubione dokumenty

BABIUCH Mikołaj zgubił kartę mobilizacyjną wydaną przez PKU. Miechów.

ZONSZAJN Efroin zgubił książeczkę wojskową wydaną przez PKU. Sosnowiec.

ZAJĄC Feliks zgubił tymczasowe zaświadczenie wydane przez dowództwo 23 pułku artylerji polowej w Będzinie.

STEFAN Kościej zgubił książeczkę wojskową wydaną przez PKU. Sosnowiec.

KURPIEL Stanisław zgubił kontramarkę nr. 1740 wydaną przez kopalnię Hr. Renard.

STRAMSKI Edward zgubił książkę wojskową, kartę mobilizacji, powołania na ćwiczenia i bilet kolejowy na jednorazowy bezpłatny przejazd do stacji Tarnowskie Góry.

HEJNOCH Orbach zgubił dowód osobisty, wydany przez starostwo w Radomsku.

REBENSZTOK Kopel zgubił świadectwo urodzenia, kartę rowerową Nr. 5070, wydaną w Strzemieszycach i książeczkę kasy chorych, wydaną w Sosnowcu.

BASIAK Edward zgubił kartę zasiłkową, wydaną przez magistrat m. Sosnowca.

RÓŻNE

ZA długi i weksle mojej żony Natalji z Kaczmarzyków nie odpowiadam i płacił nie będę. Szczypiński Władysław, Dąbrowa, Kopernika 18.

ZGUBIONĄ książeczkę kasy chorych, wydaną na nazwisko Wosia Czesława unieważniam.

ZGUBIONĄ książeczkę kasy chorych, wydaną na nazwisko Koszyckiej Józefy — unieważnia się.

BACZNOŚĆ cierpiący na przepuklinę! Moje poważne cierpienia przepukliną która mnie przez 10 lat trapiła, wyleczyłem specjalną receptą naturalisty bez operacji i przeszkody w pracy. Potrafię teraz pracować nadal bez opaski i bez trudu. Wyjaśnienia udzielam każdemu w Mysłowicach, Hotel Francuski, pokój 3, tylko w niedzielę 20 lipca 30 r. od 9 przed poł. do 5 pop. Posiadam wiele podziękowań. Naturalista J. Mruczek, Król Huta, ul. św. Pawła 7

POSADY I PRACE

UWAGA KANDYDACI NA KIEROWCÓW SAMOCHODOWYCH! Kursy Inżyniera Klebera wyuczają na zdolnych kierowców mechaników. Długoterminowe spłaty ratami. Sosnowiec, Piłsudskiego 3. Zawiercie, Sądowa (Dom Rzemieślniczy).

DOBRY FACH TO PIENIĄDZ. Kursy Szoferów Mechaników St. Konopki w Sosnowcu, ul. Swobodna 7, przyjmują zapisy na nowy Kurs Szoferski. Każdy słuchacz po ukończeniu umie doskonale przeprowadzić wszelką reperację wozu. Jazda na wozach nieograniczona. Nauka zagwarantowana. Kurs obniżony 20 proc., płatnych w ratach. Dla przyjezdnych mieszkania wolne. Zapisy codziennie.

POTRZEBNY uczeń do fryzjera. Sosnowiec, Piłsudskiego 70, Chmielarski.

Warszawskie Kursy

Kierowców samochodowych i motocyklowych **Inżyniera Froma**, Sosnowiec, Warszawska 22, telef. 4-92. **SZYBKO I TANIO** wyuczają na pierwszorzędnych kierowców. Nauka rano lub wieczorem (teorja, pokaz, praktyka) jazda nieograniczona na amerykańskich i europejskich limuzynach. Długoterminowe spłaty ratami. Zamiejscowym 50 proc. zniżki kolejowej. Szczegółowe informacje i zapisy codziennie.

POTRZEBNA kasjerka. Warszawska 14, Koss. Zgłaszać się od godz. 4 do 5-ej

Kupno i sprzedaż.

SZYNY budowlane, drut kolczasty, rury gazowe i kotłowe, używane żelazo okrągłe, płaskie, oraz blachy poleca firma H. Pfeffer w Będzinie, Małachowskiego 33.

Wydawca: Helena Monsiorska.

Druk. „Expes Zagłębia“ Sosnowiec, ul. Teatralna 1, tel. 4-94